

Ks. Manfred Uglorz

Biblijne fundamenty ewangelickiej etyki społecznej

0. Wprowadzenie

Niemożliwe jest w krótkim opracowaniu pt.: „*Biblijne fundamenty ewangelickiej etyki społecznej*” przedstawić całokształtu problemów teologiczno-etycznych zawartych w interesującym nas temacie. Powinniśmy raczej ograniczyć się do przedstawienia tych treści, które nie tylko w zarysie ukażą biblijne fundamenty ewangelickiej etyki społecznej, ale pozwolą nam uświadomić sobie głębokie różnice pomiędzy etyką teologiczną a etyką filozoficzną, tym samym dostrzec źródła refleksji nad etyką społeczną w obrębie obu etyk, przede wszystkim zmiany jakie zaszły – oczywiście w stosunku do Starego Testamentu – w pojmowaniu działań człowieka wierzącego na kartach ksiąg Nowego Przymierza.

Pewien ograniczony z konieczności zakres tematyczny nie powinien jednak nam utrudnić zrozumienia klarownego stanowiska ewangelickiej etyki teologicznej, w tym także etyki społecznej, w kwestii fundamentu i pryncypiów etyki, jako integralnej części teologii systematycznej.

Konieczna jest jeszcze jedna uwaga, bez której refleksja dogmatyczno-etyczna może być niezrozumiała. W teologii ewangelickiej wszelkie myślenie na temat etyki, czy też etosu, powiązane jest z soteriologią¹. Taką bowiem sytuację odnajdujemy na kartach Biblii. Brak w niej zwartego, jednoznacznego systemu etycznego. Orędzie religijno-moralne Biblii stanowi integralną część ciągle na nowo aktualizującego się orędzia o zbawieniu człowieka. Postulatów etycznych Biblii nie można zrozumieć bez zbawczego działania Boga w historii. Ponadto należy stwierdzić, że w obrębie Starego i Nowego Testamentu należy raczej myśleć i mówić o teo-

¹ Poczynając od K. Bartha i H. Thielicke w etyce ewangelickiej dostrzegamy tendencję silniejszego powiązania dogmatyki z etyką. Etyka teologiczna nie może być jedynie dodatkiem do dogmatyki, ale musi dać odpowiedź na pytanie: jak współczesny człowiek powinien się zachować w świecie w związku z wiarą, której treść i głębię podejmuje się opisać dogmatyka.

Pewien program powiązania wiary z chrześcijańskim działaniem zawarty już został wcześniej a mianowicie w *Pia desideria* F. J. Spenera.

nomicznym etosie, który ulegał w ciągu biegu historii pewnym modyfikacjom, zależnym od rozwijającego się objawienia Bożego.

Pragniemy rozpocząć od krótkiego omówienia zagadnienia, które może wydawać się, że nie mieści się ono w zadanym temacie, a mianowicie: „Reformacyjna zasada *sola Scriptura* a ewangelicka etyka społeczna”. Chodzi jednak o przedstawienie ogólnej sytuacji refleksji etycznej w powiązaniu z artykułami wiary. W dalszej kolejności zajmiemy się tematem: „Chrystus końcem prawa”, w którym ukazana zostanie refleksja etyczna na styku Starego i Nowego Testamentu. Jako ostatni zostanie omówiony temat: „Nowość życia w Chrystusie i w Duchu Świętym”.

1. Reformacyjna zasada *sola Scriptura* a ewangelicka etyka społeczna

Jedną z zasad reformacji wittenberskiej brzmi: *sola Scriptura* (jedynie Pismo), która nie należy jedynie do historii, chociaż jest historycznie uwarunkowana², lecz ciągle jest żywa i teologicznie płodna. Powinna ona dochodzić do głosu nie tylko wówczas, kiedy zajmujemy się zagadnieniami ze sfery wiary i nauki Kościoła, ale także chrześcijańskiego życia i postępowania.

Klasycznym opisem tej zasady są słowa Marcina Lutra z *Artykułów szmalkaldzkich* z roku 1537:

„Na podstawie słów i działań ojców [Kościola] nie można ustanawiać artykułów wiary... My mamy [...] regułę, mianowicie, że artykuły wiary ustala słowo Boże, a poza tym nikt, nawet anioł (Ga 1,8)”³.

W ostatniej księdze symbolicznej Kościoła luterańskiego, a więc w *Formule zgody*, jej sygnatariusze wyrazili pogląd, że

„Wierzymy, nauczamy i wyznajemy, iż jedyną regułą i normą, według której powinno się oceniać i osądzać wszystkie nauki i wszystkich nauczycieli, nie może to być żadna inna, jak tylko prorockie i apostołskie pisma Starego i Nowego Testamentu, jak to zostało napisane: «Słowo Twoje jest pochod-

² Reformacyjna zasada *sola Scriptura* nie jest tworem przypadku, ale historycznie uwarunkowanym hasłem teologicznym, który także wymaga ciągłej reinterpretacji. Hasło *jedynie Pismo* wpisało się w ramy teologicznego myślenia w obozie reformacji wittenberskiej, głównie w czasie dysputy lipskiej oraz jako antidotum na radykalne hasła głoszone przez tzw. proroków z Zwickau i przywódców wojny chłopskiej. Zasada ta, żywa w samym Piśmie, na nowo odkryta, pozwoliła reformatorom przeciwstawić się autorytarnym wypowiedziom Rzymu i entuzjastyczno-urojeńczym hasłom T. Müntzera i jego zwolenników

³ KWKL, s. 340.

nią nogom moim i światłością ścieżkom moim» (Ps 119,105) i św. Paweł mówi: «Choćby anioł z nieba zwiastował odmienną ewangelię, niech będzie przeklęty (Ga 1,8)»⁴.

oraz

„Najpierw akceptujemy i przyznajemy się całym sercem do prorockich i apostoelskich pism Starego i Nowego Testamentu jako do najbardziej niezamąconych i czystych źródeł Izraela, i wierzymy, iż tylko Pismo Święte jest jedyną i najpewniejszą normą, według której należy ustalać wszystkie doktryny i stosownie do której winny być oceniane zarówno wszystkie nauki, jak również nauczyciele”⁵.

Jeśli według Lutera Pismo Święte jest źródłem wiary, to za autorami *Formuły zgody* Kościoł wyznaje, że Biblia jest sędzią (*iudex*), normą (*norma*), regułą (*regla*) i kamieniem probierczym (*lydius lapis*) nauki i wiary⁶.

Można odnieść wrażenie – biorąc pod uwagę powyższe cytaty z ksiąg wyznaniowych – że zasada *sola Scriptura* odnosi się jedynie do nauki i wiary Kościoła, nie zaś życia jego członków. Ale Luter nie rozumiał wiary jako poznania sumy prawd dotyczących Boga, a które człowiek powinien przyjąć i zaakceptować, lecz jako żywe uczucie łączące człowieka z Przedwiecznym, budzące ufność i pewność zbawienia, wyrażające się w posłuszeństwie i miłości. Wiara nie zamyka się w sferze intelektualnej, jest czymś, co wiąże człowieka z Bogiem. Mając na uwadze reformacyjne zrozumienie istoty wiary, można zaryzykować twierdzenie: mieć wiarę, znaczy mieć Boga, Chrystusa i wszystko, co w Chrystusie Bóg oferuje pokutującemu grzesznikowi. Luter jasno wyraził taki pogląd w Dużym katechizmie:

„Mieć Boga znaczy uchwycić się Go sercem i zawisnąć na Nim. Zawisnąć na Nim sercem nie znaczy nic innego, jak tylko całkowicie na Nim polegać”⁷.

Reformacja rozprawiając o wierze dotyka istotnego elementu religii w ogóle, w szczególności zaś chrześcijaństwa, wszak nie zewnętrzne znaki chrześcijańskiego życia, lecz sama wiara, jej treść określa egzystencję człowieka jako chrześcijanina. Wiara chrześcijańska jest owocem spotkania człowieka z Bogiem przez Jego słowo i przez to słowo jest ona kształtowana. Wiara decyduje o duchowej formacji. Ona jest istotą pobożności⁸.

⁴ KWKL, s. 397.

⁵ KWKL, s. 429.

⁶ KWKL, s. 398.

⁷ KWKL, s. 62.

⁸ Por. SA, II, s. 279,13.14.

Ale człowiek nie żyje jedynie w świecie idei a jego życie nie ogranicza się wyłącznie do doznań i uczuć. Nasze życie jest egzystencją w ciele, w konkretnym świecie. Jezus przed śmiercią modlił się do Boga za uczniów: „*Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys ich zachował od złego*” (J 17,15). Wiara nie tylko określa nasz stosunek do Boga, lecz również do otaczającego świata. Apostoł Paweł domagał się wiary czynnej w miłości (Ga 5,6). Reformatorzy nie mogli sobie wyobrazić wiary, która by nie przejawiała się w odpowiednim działaniu. Wiara bez uczynków nie jest wiarą, jest czymś, co się stroi w szaty wiary, jest bezsilna, niezdolna uchwycić Chrystusa. „*Wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie*” (Jk 2,17). Gdzie jest wiara, tam są dobre uczynki, bowiem wiara jest czymś żywym, aktywnym.

„Chrześcijanin nie żyje sam w sobie lecz żyje w Chrystusie i w swym bliźnim, w przeciwnym razie nie jest chrześcijaninem. W Chrystusie żyje on przez wiarę, w bliźnim przez miłość. Przez wiarę zostaje porwany w górę, ponad siebie, do Boga, przez miłość zaś zniża się poniżej siebie – do bliźniego, pozostawając jednak zawsze w Bogu i w Jego miłości”⁹.

„Pierwszym i najwyższym, najszlachetniejszym ze wszystkich, dobrym uczynkiem jest wiara w Chrystusa (...). Albowiem w tym uczynku muszą dokonać się wszystkie uczynki i od niego, jakby lenno, otrzymać porękę”¹⁰.

Luter nie waha się więc powiedzieć, że dla siebie nawzajem powinniśmy być Chrystusami¹¹, a więc czynić bliźniemu to, co dla nas uczynił Chrystus. Uczynki miłości świadczą o narodzeniu z Boga i o życiu w wierze (zob. 1 J 2,9nn).

W etyce teologicznej Lutera, Ojca Reformacji miłość bliźniego posiada niespotykany dotąd ciężar gatunkowy. Miłość jest prawem najlepszym ze wszystkich¹². Znajduje ona uprawomocnienie w wierze. Ale nie spotkamy u Lutera, a tym bardziej w księgach wyznaniowych luteranizmu jakiegoś konkretnego programu społecznego. Jedyne wypowiedzi, które możemy zaliczyć do sfery polityki, czy etyki społecznej dotyczą poglądów reformatorów na temat wzajemnego stosunku władzy miecza i władzy słowa. Nie możemy się temu dziwić, wszak dopiero po Reformacji będzie rozwijała się myśl społeczna i etyka obejmująca całą społeczność ludzką. Myśl reformacyjna ciągle jeszcze miała na uwadze jedynie personalne relacje.

⁹ SA II, s. 304.

¹⁰ WA 6, 204.

¹¹ SA II, s. 297.

¹² WA 4, 354.

Powyższe uwagi, zgodnie z reformacyjną zasadą *sola Scriptura* nakazują nam szukać fundamentów etyki społecznej w Piśmie Świętym.

2. Chrystus końcem prawa

Dla pierwszych wyznawców Jezusa Pismem Świętym był Stary Testament, którego wówczas jeszcze tak nie nazywano. Odczytywano go w świetle zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie. Tym różniła się interpretacja chrześcijańska ksiąg Starego Przymierza od judaistycznej. Apostoł Paweł pisał:

„Umysty ich otępiaty. Albowiem aż do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje nie odstonięta, gdyż w Chrystusie zostaje ona usunięta. Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu; lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta” (2 Kor 3,14-16).

Może się więc wydawać, że chcąc dać odpowiedź na pytanie o biblijny fundament etyki społecznej, należy odwołać się do Starego Testamentu, głównie izraelskiego prawodawstwa, w którym przecież znajduje się dużo przepisów, mających na celu ochronę biednych, wdowy, sieroty, przechodniów itp. Jednakże to prawo socjalne Starego Testamentu, jak zresztą każde inne, ma wymiar historyczny, i nie da się go przenieść do współczesności, chociaż niektóre zalecenia prawodawców izraelskich funkcjonują gdzieś jako prawo zwyczajowe na terenach wiejskich (pozostawione płody ziemi na polu, po ich zebraniu, mogą być zbierane przez ludzi, do których pole nie należy).

Fundamentalnym dogmatem wiary Izraela było przekonanie, że Jahwe jest Bogiem Izraela, a Izrael jest ludem Jahwe. Przymierze z Jahwe wyraziło się więc w powołaniu Izraela, ale przede wszystkim w ukonstytuowaniu go jako własności Jahwe, jako Jego ludu, dla którego był królem i pasterzem. Przymierze zakładało zaufanie Bogu, który w licznych dziełach zbawczych w historii był jedynym Bogiem godnym posłuszeństwa i zaufania, Bogiem nieustającej łaski i zbawienia. Tym samym przymierze zakładało budowanie życia całego Izraela i każdej jednostki na Jahwe, budowanie wiarą na fundamencie Bożym.

Na czym ono polegało? Niezliczona ilość wypowiedzi autorów Starego Testamentu mówi o tym. Odwołamy się jednak tylko do jednego cytatu, a mianowicie słów samego Boga, przekazanych Izraelowi przez usta Proto-Izajasza, który pozwolił nam dostrzec starotestamentowe pryncypium etycznego postępowania:

„Tak mówi Wszechmocny, Jahwe: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno osadzony. Kto wierzy, ten się nie zachwieje. I uczynią prawo pionem, a sprawiedliwość poziomicą” (Iz 28,16.17).

Bóg daje podwaliny szczęśliwego życia. Jahwe wychodzi z inicjatywą, a dalej działa człowiek na gruncie przygotowanym przez Boga. Działalność człowieka winna być oparta na podstawach, fundamencie związku Jahwe z Izraelem. Do budowania Jahwe przeznaczył „pion i poziomice” (Iz 17ab). Prorok wyjaśnia przy tym, iż poziomica jest prawo, a pionem sprawiedliwość. Te narzędzia gwarantują pomyślność budowy i jej trwałość. Sens powyższej przenośni jest następujący: Jahwe kładzie fundamenty i zapewnia nieodzowne narzędzia dla swojego ludu, Izrael zaś musi dokładnie wypełnić wolę Bożą, zawartą w podstawowych wymogach prawa i sprawiedliwości. Kontynuacją tej myśli jest judaistyczne pojmowanie prawa.

Prawo uchodziło w judaizmie za zbawienny dar Boży, za wyraz Jego pełnego miłości zwrócenia się Boga ku potomkom Abrahama. Rabini żydowscy uczyli, że dzięki przymierzu i prawu Izrael wyróżnia się wśród wszystkich narodów świata. O ile Bóg przez łaskawe przymierze związał się z Izraelem a Izrael z Bogiem tworzy jedyną w swoim rodzaju społeczność, to w prawie Bóg podarował swojemu ludowi wzór postępowania i życia. Prawo objawia Boży porządek zbawienia, sprawia że życie ma sens. Z niego można poznać nawet sens świata i stworzenia. Porządek świata i prawo są tym samym (Syr 24,1-22)¹³.

Pawłowe rozumienie prawa wywodzi się z poniewolnego judaizmu, przede wszystkim z kręgów faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Pobożny Żyd dostrzegał w pojedynczych pouczeniach, nakazach i zakazach zawsze wyraz całej Tory. Dlatego dla apostoła Pawła prawo jest konkretną wielkością, czasami nawet nazwą własną działającego podmiotu jakim jest Tora.

Pawłowe wypowiedzi na temat prawa są niejednolite. Wielki Apostoł na temat prawa wypowiedział się głównie w *Liście do Rzymian* oraz w *Liście do Galacjan*. Na kartach tych wielkich listów Pawłowych nie mamy do czynienia z systematycznie rozwiniętą nauką. Wypowiedzi na temat prawa występują w nich w związku z innymi teologicznymi twierdzeniami i za każdym razem – łatwo dostrzec – posiadają inny kontekst. Jeśli zwrócimy jeszcze uwagę na różne środki wyrazu, wtedy w pełni możemy sobie uświadomić, że o jakimś systematycznym wywodzie na temat rozumienia prawa w *Corpus Paulinum* nie może być mowy. Ale w naszych rozważaniach nie jest to konieczne.

¹³ M. Hengel, *Judentum und Hellenismus*, Tübingen 31988, s. 316.

Refleksja apostoła Pawła na temat prawa podporządkowana jest chrystologicznej refleksji Wielkiego Apostoła. Dostrzegamy to zarówno w *Liście do Galacjan* jak i w *Liście do Rzymian*.

Z chwilą posłania Syna Bożego na świat (Ga 4,4) Bóg sam przejął inicjatywę i odwrócił przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa zgubną sytuację, w której znalazł się człowiek pod prawem. Zbawienie i życie, które miało zgodnie z wolą Bożą zrealizować prawo, a do czego okazało się ono jednak niezdolne, stają się odtąd przez Jezusa Chrystusa rzeczywistością. Z chwilą przyjścia Chrystusa nastął czas ostateczny, w którym niezależnie od prawa okazała się Boża sprawiedliwość (Rz 3,21). Prawo było tylko dozorcą aż do Chrystusa. Zwornikiem tego co było przed Chrystusem i co jest po Jego przyjściu jest sam Chrystus. Ale Chrystus nie kontynuuje tego, co było pod prawem. On przynosi zgoła nową jakość, o której szeroko Paweł pisze w 8. rozdziale *Listu do Rzymian*. Chrystus był ponad prawem, ponad przykazaniami dekalogu. Wskazują na to Jezusowe antytezy, znajdujące się w kazaniu na górze (Mt 5,21nn).

Apostoł Paweł sprowadza stosunek pomiędzy Chrystusem i prawem do wspólnego mianownika w niezmiernie istotnym i ważnym zdaniu dla zrozumienia poglądów Apostoła na temat prawa: „*Końcem prawa jest Chrystus*” (τέλος νόμου Χριστός – Rz 10,4). Ale czy przekład słowa τέλος – koniec jest właściwy? Czy nie należy go przełożyć przez słowo *cel*? A więc czy Chrystus jest końcem czy celem prawa?

Chrystus wypełnił żądanie *tory*. On, jedyny bezgrzeszny, wziął na siebie w swojej śmierci na krzyżu śmiertelne przekleństwo prawa. Poddał się sądowi, który musiałby spotkać wszystkich ludzi. Paweł rozwijając tę myśl sięga do cytatu z *Księgi Powtórzonego Prawa* 21,32: „*Przeklęty każdy, kto zawisł na drzewie*”, który interpretuje chrystologicznie. Argumentacja Wielkiego Apostoła okazuje się tutaj bardzo trafna, wszak rzeczywiście Żydzi uważali, że Jezus jest przeklęty, gdyż zawisł na krzyżu. Dla Pawła jednak nie oznacza to, że droga i dzieło Jezusa zostały odrzucone przez Boga. Przeciwnie, śmierć Jezusa na krzyżu jest wypełnieniem posłannictwa Jezusa. Bóg w wzbudzeniu Jezusa z martwych przyznał się do Jezusa i uwierzyłnił Jego roszczenie bycia Synem Bożym (Rz 1,3.4) Śmierć była ostatecznym ukoronowaniem Jego łaskawego zwrócenia się do grzeszników. W ich miejsce Chrystus stał się przekleństwem. Jako jedyny, który nie zawiódł oczekiwań wyrażonych przez prawo, poświęcił się w zastępstwie i „*wykupił nas od przekleństwa prawa, stawszy się za nas przekleństwem*” (Ga 3,13). Chrystus więc przez krzyż otworzył drogę do nowej społeczności między Bogiem i człowiekiem, drogę pojednania i pokoju (2 Kor 5,17nn). Ta ewangelia Pawła, ewangelia o mądrości krzyża, przeciwstawiona jest żądaniom prawa, których nikt – poza Jezusem – spełnić nie

może. Głoszenie tej ewangelii jest proklamacją nowego eonu. Sens jej wyjaśnia Paweł w typologii Adam – Chrystus (Rz 5,12-21). Adam przez swój grzech otworzył świat na grzech, a przez grzech wtargnęła w przestrzeń historii człowieka śmierć. Chrystus przez swoje posłuszeństwo stworzył sferę i przestrzeń sprawiedliwości dla wszystkich, którzy do Niego należą i w Nim są nowym stworzeniem. Nie może więc tu być mowy o zwykłym następstwie eonów, epoki niedoskonałej przez doskonałą. Typologia Adam – Chrystus jest bowiem w istocie antytypologią. Adam jest antytypem Chrystusa¹⁴.

Chrystus urzeczywistnił cel prawa. Wymaganie prawa zostało w Chrystusie wykonane, przeto czas prawa się skończył. Prawo nie ma już do zaoferowania niczego lepszego, co dane zostało w Chrystusie. Teraz zastępuje je Chrystus, jednak nie w sensie następstwa ani jako nowy prawodawca. W Chrystusie wszystko staje się nowe przez przejęcie przez Chrystusa pierwotnej funkcji prawa i wypełnienie prawa. Wraz z Chrystusem i w Chrystusie wierzący przyjmują owoc krzyża, sprawiedliwość. Przekleństwo zostaje usunięte. Relacje między Bogiem a człowiekiem konstytuują wiara.

„*Końcem prawa jest Chrystus*” (τέλος νόμου Χριστός). Ta radykalna teza apostoła Pawła nasuwa szereg pytań dotyczących postępowania bez prawa, a więc pytań natury etycznej, tak bardzo ważnych dla chrześcijańskiego życia we wierze¹⁵. Wśród nich jest pytanie o dekalog. Dekalog w obrębie Starego Testamentu różni się od innych starotestamentowych zbiorów prawnych tym, że nie zawiera przykazań dotyczących kultu świątynnego, a raczej Boże wskazania natury religijno-etycznej. Jednakże dekalog rozumiany jest przez autorów Starego Testamentu jako wielka karta przymierza synajskiego, zawartego przez Boga z ludem izraelskim. Tym samym dekalog – jak to wynika z powyższych rozważań – nie może być ośrodkiem moralności nowotestamentowej. Niewątpliwie dekalog musi odgrywać jakąś rolę w etosie ewangelickim, wszak – jak to już zostało zasygnalizowane – Chrystus odniósł się do niektórych przykazań dekalogu, ale musi to być taka rola, jaką wyznacza jej nowotestamentowe i ewangelickie rozumienie wiary.

Wszelka refleksja na temat postępowania, a więc także ewangelickiej etyki społecznej nie może się obejść bez uwzględnienia tego czym jest wiara, jakie jest jej miejsce w życiu człowieka, a więc nowotestamentowego

¹⁴ M. UGLORZ, *Adam – Chrystus (Komentarz do Rz 5,12-21)*, Teologia i ambona 14 (1997), s. 3nn.

¹⁵ Zob. W. WREDE, *Paulus*, [w:] K.H. Rengstorf, U. Luck (red.), *Das Paulusbild in der neuen deutschen Forschung*, Darmstadt 1964 s. 74; oraz A. SCHWEITZER, *Die Mystik*, s. 214nn,

rozumienia społeczności człowieka z Bogiem, społeczności, której fundamentem jest Chrystus i Jego ewangelia.

Przepis prawny, jakkolwiek by on brzmiał, nie może stanowić fundamentu etyki społecznej. Ewangelicka etyka społeczna posiada zakotwiczenie głębsze, aniżeli konkretne wskazania i normy postępowania, więcej całe prawo, jako wyraz woli Bożej. Luterkańska etyka teologiczna jest etyką deontologiczną. Ale nie to jest w niej etyczne, co jest posłuszeństwem prawu – jak chciał Immanuel Kant – lecz to – jak zaznaczyliśmy powyżej – co wypływa z wiary i jest wyrazem posłuszeństwa. Nie prawo, lecz wiara jest podstawowym pryncypium etyki ewangelickiej. To przekonanie wynika z lektury Nowego Testamentu, głównie Pawłowego rozumienia prawa i przekonania wszystkich tradycji teologicznych Nowego Testamentu, że wypełnieniem prawa jest miłość. Synoptyczny Jezus mówi:

„Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy” (Mt 22,37-40).

Jezus tradycji Janowej zaś wyraża się następująco:

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowatem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (J 13,34.35).

Wieli Apostoł narodów przypomina:

„Nikomu nie bądźcie nic dłużni, z wyjątkiem wzajemnej miłości, kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił prawo. Następujące przykazania: Nie cudzołóż; nie zabijaj; nie kradnij, nie pożądaj, i każde inne, streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość bliźniemu nie wyrządza złego. Wypełnieniem więc prawa jest miłość” (Rz 13,8-10).

3. Nowość życia w Chrystusie i w Duchu Świętym

W listach apostoła Pawła wielokrotnie występują formuły: *w Chrystusie*, bądź: *w Duchu*. Odgrywają one ważną rolę nie tylko w soteriologicznej refleksji Wielkiego Apostoła, ale także etycznej. I głównie ta druga będzie nas interesowała, jednakże nie z całkowitym pominięciem pierwszej. Ze-chciejmy przywołać tylko niektóre wypowiedzi św. Pawła.

W 1. Liście do Koryntian 1,30 Wielki Apostoł Narodów pisze:

Wy dzięki niemu [Bogu] jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem.

Podmiotem w tej wypowiedzi jest Bóg. To dzięki niemu wierzący są w Chrystusie. Bóg sprawił, że wszczępieni w Chrystusa, zespoleni z Nim

znajdują się w innej sytuacji, aniżeli przed zespoleniem z Chrystusem. Chrystus stał się dla nich mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem i odkupieniem. Mając to na względzie apostoł Paweł wręcz w 2. *Liście do Koryntian* (5,17) tych, którzy są w Chrystusie nazywa nowym stworzeniem (καινή κτίσις). Radykalność tej zmiany podkreślają słowa:

„Stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”¹⁶.

W *Liście do Galacjan* dość przejrzyście opisuje to zbawcze wydarzenie, jakim jest zespolenie z Chrystusem:

„A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika. Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie. A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnic” (Ga 3,25-29).

Mamy tu szczególne nagromadzenie interesującej nas formuły. Chrzest jest tutaj nazwany przyobleczeniem w Chrystusa. Dzięki niemu wszyscy ochrzczeni są jedno przed Bogiem. W Chrystusie znikają wszelkie różnice: rasowe i związane z płciowością. Przysługuje im nie tylko zaszczytny tytuł synów i córek Bożych, ale w istocie są nimi przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Apostoł Paweł także w *Liście do Rzymian* (8,1) jasno i precyzyjnie opisuje stan wierzących po wszczępieniu w Chrystusa przez Chrzest w imię Jezusa Chrystusa. Kontekstem dla Rz 8,1 jest właśnie występujące w 6. rozdziale *Listu do Rzymian* apostołskie pouczenie o skutkach Chrztu, którym jest nowe życie. Ten stan jest dla nich radykalnie nowy. Użyte w Rz 8,1 słowo *teraz* (vōv), tak charakterystyczne w teologicznej refleksji Wielkiego Apostoła, w szczególny sposób uwypukla nowość tego stanu. Uwypukla go również występująca w Rz 8,1.2 opozycja: potępienie – wolność, śmierć – życie.

„Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od prawa grzechu i śmierci” (Rz 8,1.2).

Duch daje życie. Apostoł Paweł w 3. rozdziale 2. *Listu do Koryntian* przeciwstawiając służbę litery prawa, która prowadzi do śmierci, służbie ewangelii, powiada:

„Jeśli tedy służba śmierci, wryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu

¹⁶ W 2 Kor 5,17 podmiotem działania jest Bóg (zob. 2 Kor 5,18).

przemijającej wszak jasności oblicza jego, Czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba Ducha" (2 Kor 3,7.8).

Nie chodzi tu o ducha ludzkiego, lecz Ducha Bożego, jedynie bowiem On jest przeciwieństwem śmierci. Duch Święty jest też przeciwieństwem litery prawa, która zabija (por. 2 Kor 3,6). Ożywia jedynie Duch Boży. Że apostoł Paweł w słowach: „Zdolność nasza jest z Boga, który uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz Ducha, bo litera zabija, Duch zaś ożywia” ma na myśli Ducha Bożego, wszak na to wskazuje konstrukcja zdania, ponieważ słowom: „zdolność nasza jest z Boga”, odpowiada zwrot: „Duch ożywia”. Te słowa też są reminiscencją proroctwa ze Starego Testamentu, według którego w czasach ostatecznych Bóg zawrze z Ludem swoim nowe przymierze (Jr 31,31) i da jemu nowego ducha (Ez 11,19), ducha profetyzmu, który jest Duchem Jahwe.

Bez Ducha Bożego człowiek jest martwy dla Boga i Chrystusa. Wszystko, co składa się na życie wiary jest darem Ducha i owocem Jego działalności. W *Liście do Galacjan* apostoł Paweł stwierdza, że żyjemy Duchem (ζῶμεν πνεύματι – Ga 5,25). Jeśli Duchem żyjemy, to znaczy, że jeśli w Nim jesteśmy zakotwiczeni, to winniśmy także postępować według Ducha.

Zamieszkiwanie Ducha Świętego w wierzącym zobowiązuje. Dobitnie pisze o tym apostoł Paweł w ósmym rozdziale do Rzymian:

Ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe. Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój. Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może. Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą. Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego. Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was. Tak więc, bracia, jesteśmy dłużnikami nie ciała, aby żyć według ciała. Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie. Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy” (Rz 8,5-16)

Egzegeza powyższej parenezy nie należy do łatwych. Trudność sprawa właśnie wielokrotnie użyte słowo πνεῦμα. Treść jego nie jest jednoznaczna. Czy chodzi we wszystkich przypadkach o Ducha Świętego, czy też w niektórych o ducha ludzkiego. Gdzie ma ono znaczenie teologiczne a gdzie antropologiczne? Tam, gdzie słowo πνεῦμα występuje z predykatem, nie ma większej trudności w zrozumieniu myśli apostoła Pawła. Jed-

nakże istotne treści dla naszego tematu można wydobyć bez szczegółowej egzegezy Rz 8. Wystarczy jeśli postawimy pytanie i spróbujemy na nie odpowiedzieć: Czy życie według Ducha (κατὰ πνεῦμα) możliwe jest bez Ducha Świętego?

W świetle teologii apostoła Pawła odpowiedź jest tylko jedna. Bez pomocy Ducha Świętego człowiek żyje zawsze według ciała (κατὰ σάρκα), którego konsekwencją jest śmierć. Życie w Duchu Świętym rodzi ciągle nowe życie, życie zaś w ciele prowadzi do śmierci. Duch Boży sprawia w człowieku chcenie i wykonanie (Flp 2,13). Jak życie w Chrystusie, tak też życie w Duchu Świętym lub według Ducha, jest znakiem nowej rzeczywistości, wypełnieniem się czasu, nadejściem eschatologicznego końca. U apostoła Pawła życie w Chrystusie jest właściwie synonimem życia w Duchu (Rz 8,10.11). Życie według Ducha nie jest więc wyłącznie wynikiem ludzkiego wysiłku, chociaż wymaga także decyzji, lecz skutkiem Bożej interwencji, konsekwencją zanurzenia w Chrystusie i w Duchu, dzięki któremu dochodzi do nowego życia, jakościowo nowej sytuacji w egzystencji człowieka. Duch Święty został dany w określonym celu. W Nim i przez Niego dopełniona została realizacja Bożego planu zbawienia. Cel ten określa apostoł Paweł w słowach: „*Tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego. a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci*” (Rz 8,29) Ujawnia się więc tu w dwóch płaszczyznach, chrystologicznej i pneumatologicznej, odnowa człowieka, ludu Bożego, któremu Duch nie tylko został przyobiecany lecz dany, i to nie tylko jako dar jednorazowy, lecz jako trwała zasada i gwarancja odnowy całej ludzkości.

Podobnie jak u wielkich proroków Starego Przymierza odnowa życia, etyczne postępowanie, nierozdzielnie związane jest z otrzymaniem Ducha Jahwe, tak również w teologii apostoła Pawła Duch Święty jest sprawcą życia według Ducha. Godne podkreślenia są wypowiedzi Wielkiego Apostoła Narodów, z których niedwuznacznie wynika, że wszelkie chrześcijańskie postępowanie, a nawet mówienie i myślenie jest nierozdzielnie związane z zamieszkaniem i działaniem Ducha w ochrzczonej w imię Boże człowieku.

We wspomnianym już 8. rozdziale *Listu do Rzymian*, apostoł Paweł pisze: „*Ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe*” (8,5). Przekład „*myślą o tym*” nie oddaje w pełni treści słowa φρονεῖν. W języku polskim słowo myśleć dotyczy intelektualnego wysiłku. Słowo φρονεῖν zawiera znacznie szersze treści, a mianowicie także czynnik wolutywno-praktyczny. Żyć według Ducha oznacza więc nie tylko myśleć o tym, co jest duchowe, lecz posiadać wolę i być gotowym do życia i działania według Ducha Bożego. Zarówno intelekt,

jak i wola winne być poddane prowadzeniu Bożemu i podporządkowane Duchowi.

W swoich innych wypowiedziach apostoł Paweł eksponuje konkretne działanie człowieka, a więc jego postępowanie według Ducha Bożego. Paweł posługuje się najczęściej czasownikiem περιπατεῖν (*postępować* – por. 1 Kor 3,3; 7,17; 2 Kor 4,2; 5,7; 10,2,3; 12,18; Ga 5,16; Rz 6,4; 13,13; Flp 3,17,18) oraz ἄγειν (*kierować, prowadzić* – Ga 5,18; Rz 8,14). Do Rzymian apostoł Paweł napisał: „(...) *nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha*” (8,4). Do Galacjan zaś napisał: „*Według Ducha postępujcie, a nie będziecie dawali folgi żądzy cielesnej*” (Ga 5,16). Podobny sens posiadają wypowiedzi Pawła, w których użyte zostało słowo ἄγειν. „*A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem*” (Ga 5,18). „*Tych, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi*” (Rz 8,14).

W *Liście do Galacjan* apostoł Paweł pisze: „*Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy*” (Ga 5,25). Kontekst napomnień apostołskich znajdujących się w *Liście do Galacjan*, pozwala ustalić, że postępowanie według Ducha i uległość Duchowi, są równoznaczne z przynoszeniem charyzmatycznych darów i owoców Ducha Świętego, jak: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności oraz wstrzeźliwości (Ga 5,22,23; por Ef 4,2; Kol 3,12-17; 2 Kor 6,6). Przeciwnie im uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwo, pijaństwo oraz obżarstwo, są niewątpliwie uchybieniami typu etycznego (Ga 5,19-21). Wymienione przez apostoła Pawła uczynki ciała zaliczyć można do przewinień przeciwko porządkowi społecznemu (wrogość, spory, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, zabójstwo) oraz normom etyczno-seksualnym (wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, pijaństwo oraz obżarstwo). Owoce Ducha Świętego, w które winni być bogaci chrześcijanie prowadzeni przez Ducha Bożego, świadczą zaś o aktywnej, moralno-etycznej postawie postępujących według Ducha. Życie w Jezusie Chrystusie i egzystencja w Duchu Świętym jest równoznaczne ze zdecydowanym wyrzeczeniem się służby ciała z jego namiętnościami i żądzami (Ga 5,24). Ta chrześcijańska postawa jest wynikiem wszczęcia w Chrystusa i poddaniem się prowadzeniu Ducha Bożego. Nienaganne życie dążące do doskonałości, etyczne postępowanie, mogące istnieć wyłącznie dzięki interwencji Ducha Bożego, Ducha rozumianego jako twórcza moc i zasada eschatologicznej odnowy rodzaju ludzkiego, jest znakiem rozpoznawczym Ludu Bożego, Kościoła, żywym świadectwem jego wiary, a tym samym również nieodzownym elementem jego posłannictwa jako świadka Chrystusa i Ducha Bożego.

Życie w Duchu Świętym przejawia się w nieustannym ujarzmianiu swojego gnuśnego ciała, skorego do lenistwa, swarów, egoizmu i wywyższania się nad innych.

Życie w Duchu Świętym jest przynoszeniem owoców wiary ku chwale Boga, działaniem i dzieleniem się darami materialnymi i duchowymi z bliźnimi. Apostoł Paweł przeto prosi:

„Wzywam was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taką powinna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rz 12,1.2).

Życie chrześcijanina związane jest z Duchem Świętym na wielu poziomach. Duch spaja w jedno ciało wszystkich ochrzczonych i wierzących w Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 12,13). Jego kościelnotwórcza funkcja jest wielokrotnie poświadczona na kartach Pisma Świętego. Dzięki zstąpieniu Ducha Świętego powstał Prazbór w Jerozolimie. Kościół Boży, Chrystusowe Ciało, nieustannie rośnie od czasów Pięćdziesiątnicy wszędzie tam, gdzie działa Duch Święty przez zwiastowane słowo o krzyżu Jezusa Chrystusa i o darowanym w nim zbawieniu grzesznemu człowiekowi. Duch Święty przede wszystkim uświęca Kościół jako społeczność wierzących. To dzięki działaniu Ducha Świętego w Kościele wyznawać możemy: „Wierzę... w święty Kościół powszechny”.

Działanie Ducha Świętego sięga również w sferę naszego cielesnego życia. Wskazuje na to napomnienie apostoła Pawła: „Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych?” (1 Kor 6,19). Apostoł używa tu słowa σῶμα. Miał więc na myśli całego człowieka z jego życiem cielesnym i intelektualnym, materialnym i duchowym. Słowo σῶμα jest bowiem synonimem całej ludzkiej istoty i wskazuje na człowieka jako na jedność psychofizyczną. A więc zarówno ciałem jak i umysłem służyć winniśmy Bogu i oddawać Jemu cześć przez uświęcenie, którego źródłem jest zawsze Duch Święty. Apostoł Paweł pisał do Tesaloniczan:

„Taka jest wola Boża: uświęcenie wasze, abyście się powstrzymywali od wszeteczności, aby każdy z was umiał utrzymywać swe ciało w czystości i w poszanowaniu, nie w namiętności żądzy, jak poganie, którzy nie znają Boga, aby nikt nie dopuszczał się wykroczenia i nie oszukiwał w jakiegokolwiek sprawie brata swego” (1 Tes 4,3-6).

Świętość, do której jesteśmy powołani i chodzenie w świętości, nie wynika z naszej doskonałości moralnej. Przekonanie, że możemy ją osiągnąć, jest grzechem utrudniającym uświęcenie. Według koncepcji biblijnej świętość człowieka polega na jego związaniu się przez wiarę z Bogiem. Jedyne

świętym w sensie absolutnym jest wieczny Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. Oz 11,9). On jest źródłem świętości. To, że Bóg jest święty, oznacza, że dzieli nas od Niego niewyobrażalna przepaść. Jego świętość jak ogień wszystko trawi i pochłania (por. Iz 6,1nn). A jednak Bóg mówi: „*Uświęćcie się i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty!*” (Kpł 11,44). Uświęcenie wierzącego polega na związaniu się z Bogiem, na chodzeniu z Duchem Świętym i przynoszeniu owoców wiary. Nasza świętość zakotwiczona jest w Duchu Bożym, który na mocy suwerennej decyzji uczynił sobie z nas swoje mieszkanie i świątynię. Naszym obowiązkiem jako dzieci Bożych jest tak żyć i postępować, aby nie zasmucać Ducha Świętego. Jest to możliwe, gdyż dany jest nam zadatek Ducha. Bóg wyposażył nas w Ducha swojego, aby nikt nie miał wymówki, że nie stworzono mu możliwości duchowego rozwoju i uświęcenia życia. I chociaż czasem zasmucamy Ducha Świętego, to jednak On przyczynia się za nami westchnieniami niewypowiedzianymi, aby zawsze możliwy był powrót marnotrawnych synów i córek do Boga (Rz 8,26).

Podsumowanie

Różnica między myślą etyczną Starego Testamentu z jednej strony a Nowego z drugiej jest więc oczywista i pozostaje poza wszelką dyskusją.

Chrześcijanin nie posiada gotowej recepty na postępowanie w konkretnej sytuacji. Zawsze staje przed wyborem i decyzją. Podejmując jednak decyzję nie jest sam. Chrystus jest jego zbawicielem na krzyżu i w każdej konkretnej sytuacji. Jedyna maksyma, która bezwzględnie obowiązuje wierzącego, to Jezusowe przykazanie miłości: „*Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*”¹⁷. Chrześcijanin miłością jest związany i w miłości jest wolny. Dlatego św. Paweł pisał: „*Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić*” (1 Kor 6,12). Dodajmy wszystko nam wolno co jest owocem chrześcijańskiej miłości i jest naśladowaniem miłości Chrystusa. Postępowanie chrześcijanina jest więc naśladowaniem Chrystusa w Duchu Świętym. Każdorazowo na nowo podejmowaną decyzją w Chrystusie i z pomocą Ducha Bożego. W postępowaniu w wierze ukazuje się w nas obraz Chrystusa, na wzór którego nieustannie się przeobrażamy. Chrystus i Jego ewangelia kształtuje naszą pobożność, życie w wierze i postępowanie w Duchu i według Ducha.

¹⁷ Tu należałoby poruszyć luterskie pojmowanie roli Dekalogu w życiu wierzącego.

Ewangelicka etyka uczy nas nie jak zyskać usprawiedliwienie, ale jak powinien działać usprawiedliwiony człowiek na forum rodziny, Kościoła i społeczeństwa.